

PODAŻAĆ ZA ŻYCZENIEM SWAMIEGO CZY NIE?

OTO JEST PYTANIE!

Prof. G. Venkataraman

Część 1

http://media.radiosai.org/journals/vol_12/01JUL14/TO-FOLLOW-SWAMIS-WISH-OR-NOT-part-01.htm

Heart to Heart, vol. 12, issue 7, July 2014

Poniżej zamieszczamy zapis wystąpienia prof. Venkataramana nadanego niedawno w Radiu Sai. Zapis uzupełniono odpowiednimi zdjęciami i klipami wideo. Mamy nadzieję, że ten artykuł będzie dla Państwa interesujący i przydatny.

Sai Ram, z miłością pozdrawiam z Prasanthi Nilayam.

Drodzy słuchacze, jest to specjalne wystąpienie w związku z pewnymi osobliwymi i niepokojącymi zarazem wydarzeniami, jakie miały miejsce ostatnio. Z pewnością zastanawiacie się, o co chodzi; zatem pozwólcie mi Państwo zacząć od początku.

Od początku swej działalności Radio Sai zajmuje się głównie rozpowszechnianiem nauk i przesłania naszego ukochanego Bhagawana. Od czasu do czasu zdarzało się jednak, że w drodze wyjątku osobiście musiałem podejmować działania mające na celu zapobieganie szerzeniu się fałszywych informacji, które wywoływały chaos w umysłach wielbicieli. Spodziewałem się, że po odejściu Swamiego z ciała nie będzie już więcej takiej potrzeby, ponieważ te problemy miały miejsce poza społecznością wielbicieli Sai. Wszyscy ufaliśmy, że zacznie się nowa era naszej wspólnej odpowiedzialności, że wszyscy zjednoczymy się w działaniach na rzecz zachowania dziedzictwa, jakie pozostawił nam Swami, a zwłaszcza na rzecz zachowania wszystkich założonych przez Swamiego instytucji.

Niedawne zamieszanie

Niestety, okazuje się, że byłem w błędzie. Ostatnio miały miejsce pewne zdarzenia, należące do zupełnie innej kategorii problemów, wywołujące poważne konsekwencje. Wiele osób, podczas wizyty tutaj, osobiście wyraziło swój niepokój w tej kwestii rozmawiając ze mną, podczas gdy inni – za pośrednictwem e-maili.

Większość osób, które intensywnie pracują, a swój wolny czas wykorzystują na wspomnianie i ponowne przeżywanie tych złotych czasów, które tak szybko przeszły do historii, prawdopodobnie zastanawia się, o czym mówię. Zatem pozwólcie mi Państwo przedstawić kwestię najlepiej, jak potrafię, z szerszej perspektywy.

Zacznę od Niedzieli Wielkanocnej 2011 roku, kiedy zdarzyło się to, co – jak myśleliśmy, nie powinno i nie mogło nastąpić. Nasz drogi Boski Mistrz uznał, że przekazał już nam swoje nauki i postanowił wycofać się do swego odwiecznego, bezforemnego i wszechobecnego aspektu, pozostawiając nas z zadaniem postępowania jak dorośli i wzrastania duchowego poprzez realizowanie jego misji, a także szerzenie jego nauk.

Jednak kalijuga jeszcze się nie skończyła, i oto mamy poważny test dla wielbicieli – test, który rozpoczął się bez ostrzeżenia, a co więcej, bez pozostawienia nam czasu na odzyskanie równowagi po traumatycznym doświadczeniu, przez jakie wszyscy musieliśmy przejść. Wydawało się, że rozpoczynając ten test Swami mówi nam:

Bangaru! Oto twój test. Poradzisz sobie z nim z łatwością, jeśli tylko dobrze znasz moje nauki, a twoje buddhi jest na tyle dojrzałe, że rozróżnia, co Swamiego zadowoli, a co nie. I gdy mówisz o Swamim, pamiętaj, że nie jestem ograniczony do jednej postaci lub jednego miejsca, ale jestem wszechobecny.

Jednocześnie bądź świadomy tego, że wam, żyjącym obecnie, dane było nadzwyczajne błogostawieństwo doświadczania awatara w formie i dlatego musicie być wyjątkowo ostrożni w rozumieniu i interpretowaniu moich nauk.

Ten ostatni punkt jest bardzo istotny. Moje doświadczenie mówi, że jeśli chodzi o Swamiego, pojawiają się dwa rodzaje problemów. Pierwszy rodzaj wynika z niezrozumienia jego nauk, a drugi powstaje na skutek ich błędnej interpretacji.

Jest różnica między tymi dwiema sytuacjami. Niezrozumienie prowadzi do prawdziwych błędów. Kilka razy zdarzyło mi się to i oczywiście przy każdej takiej okazji Swami naleźycie mnie za to zbeształ. Uczynił to w sposób, w jaki czasami nauczał, to znaczy działając jak surowy dyrektor szkoły. Jeśli chodzi o błędną interpretację nauk Swamiego, może to być wynikiem duchowej niewiedzy, ale czasami powodem bywają nieklarowne intencje, jeśli mogę tak to określić.

Jestem pewien, że u wielu z was może to wzbudzić pewną irytację i zastanawiacie się, co właściwie próbuję tu powiedzieć. Cóż, ostatnio miały miejsce dwa niepokojące zdarzenia, które są ze sobą powiązane. Zacznę od tego ostatniego, które w wielu miejscach wywołało pewnego rodzaju sytuację alarmową. Chodzi o krążący w Internecie e-mail, w którym napisano:

CYTAT: Teraz wiem, że Sai Baba potrzebuje mnie tutaj, bo właśnie po raz pierwszy przejawił się publicznie w ciele subtelnym (ciele świetlistym) i jednocześnie sprowadził 150 osób do Kodaikanal na 10 dni. Wiele dyskursów i filmów ukaże się wkrótce ...

Autor kontynuuje:

CYTAT: *Jestem pewien, że usłyszycie o tej historycznej chwili, która dla wielu będzie próbą wiary. Wieść o tym, że w ciele subtelny przebywał i mieszkał w Muddenahalli, jest rozpowszechniana od 2-3 lat.*

Podczas mojej pierwszej z kilkunastu wizyt w ciągu półtora roku, zadzwonił do mnie do Muddenahalli i powiedział mi: „Moje ciało było zniszczone i bezużyteczne, więc musiałem je zostawić. Ale będę kontynuował moją misję, jak obiecałem, do mojego 96-tego roku. Następnie przyjmę nową formę”. KONIEC CYTATU.

Autor dodaje, że „zgodnie z Jego poleceniem”, co znaczy oczywiście „zgodnie z poleceniem Swamiego”, odwiedził instytucje powołane przez nowo utworzone Fundacje (Trusty) w różnych krajach, a ponadto, że powstanie wiele więcej takich instytucji, to znaczy szkół i szpitali, włącznie ze szpitalem „super speciality” w Ameryce, nie zapominając o realizacji projektów wodnych.

Tutaj jest interesujący fragment, słuchajcie Państwo uważnie. Autor tego maila mówi również:

CYTAT: *On (czyli Swami oczywiście) powiedział mi, abym nie mówił o moich spotkaniach z jego nową formą lub o działalności związanej z jego misją po odejściu z ciała (post-samadhi mission), o czym nie mówiłem, ale teraz nadszedł czas. Na pewno dla wielu jest to ponad możliwością zrozumienia, ponieważ tego zjawiska nie można zrozumieć intelektualnie, ale tylko przez nieograniczone postrzeganie sercem.*

To z pewnością będzie nowa kontrowersyjna próba wiary dla wszystkich, którzy nazywają siebie wielbicielami Sathya Sai Baby i teraz zacznie się wielkie poruszenie (co jest i zawsze było jego znakiem szczególnym). Tak niewielu rzeczywiście rozumie, czym on był....., kim oni są... Więc on znowu miesza w kotle transformacji ... wow! KONIEC CYTATU.

Jeśli mogę to tak sformułować, ten list jest skutkiem; a przyczyną jest, jak sam autor napisał:

Wieść o tym, że w ciele subtelny przebywał i mieszkał w Muddenahalli... od 2-3 lat.

Jak Państwo pamiętacie, czytałem ten fragment nieco wcześniej.

Mówiąc krótko to, co niepokoi wielu, w tym również Państwa, brzmi następująco: Swami w subtelnej formie zamieszkał w pewnym miejscu i za pośrednictwem pewnych osób, które są w łączności z jego subtelny formą, daje instrukcje, upoważnia do prowadzenia misji i ostatnio powiedział autorowi, że wróci w roku swych 96. urodzin; jak przypuszczam w 2021 r. Ponadto, jak mówi autor, wszystko to może zostać zrozumiane tylko przez niewielu za sprawą ich nieograniczonego postrzegania sercem, natomiast większość z nas pozostaje uwięziona przez nasz intelekt, który prawdopodobnie jest zbyt słaby, aby zrozumieć wydarzenia w świecie subtelny.

Błędna interpretacja

Tak więc jak Państwo widzicie, jest to test Swamiego. Nie jestem jednak pewien, kto jest testowany?! Może razem uda nam się to pojąć. Ale tymczasem – my też słyszeliśmy o Muddenahalli, że ludzie zaczęli tam jeździć, itd. Jednak zdecydowaliśmy nie zwracać na to uwagi ze względu na ważny powód. Bardzo liczni wielbiciele, którzy byli przywiązani do fizycznej formy, niewątpliwie przeżyli traumę z powodu odejścia Swamiego z ciała i byli gotowi chwycić się każdego sposobu uzyskania pocieszenia. Skoro czuli się bezpiecznie udając się gdzieś indziej, dlaczego mielibyśmy niepotrzebnie im przeszkadzać? Przyjęliśmy taki właśnie punkt widzenia.

Wkrótce okazało się, że tym cierpiącym duszom, które nie wychodziły z szoku i nie powracały do normalności, systematycznie prezentowano alternatywną rzeczywistość, w której to Swami w swej subtelnej formie zamieszkał w Muddenahalli, itd. Chociaż było to w oczywisty sposób sprzeczne nie tylko ze świętymi pismami, ale także z tym, co sam Swami oświadczył, powstrzymaliśmy się od komentowania tej dziwnej i wątpliwej alternatywnej prawdy, jaką propagowano. Obecnie sytuacja rozwinęła się do tego stopnia, że konieczne stało się, byśmy zareagowali i w ogólnym interesie publicznym zwrócili uwagę na to, co mówił Swami – a to, co mówił, bezpośrednio dotyczy obecnych dziwnych wydarzeń.

Na początek pozwólcie mi zacząć od zdarzenia, jakie miało miejsce wiele lat temu w Traji Brindawan, gdy Swami miał jedną ze swych słynnych sesji, podczas której byłem obecny. Innymi słowy, chciałbym przytoczyć tu moje własne, osobiste doświadczenie.

Tego wieczoru, zaraz po zwykłych formalnościach związanych z otwarciem sesji, Swami poprosił jedną z obecnych osób o zabranie głosu. Ponieważ wówczas było w zwyczaju opowiadanie o własnych doświadczeniach, mówca z wielkim zapałem relacjonował, jak to w środku nocy Swami nieoczekiwanie pojawił się w sali pewnego szpitala w Kanadzie, gdzie wielbiciel nagle bardzo źle się poczuł. W pobliżu nie było lekarza ani pielęgniarki, a pacjent był bliski omdlenia. Człowiek ten pomodlił się, po czym Swami objawił się i uzdrowił ciężko chorego pacjenta, który następnie zasnął. Gdy mówca z pewnym aktorskim zabarwieniem zakończył swą mowę, usiadł i zapytał Swamiego:

Swami, jesteś tu, w Brindawanie, a jednak nagle zjawiłeś się w dalekiej Kanadzie, by przyjść z pomocą wielbicielowi, który zwrócił się o to do ciebie. Jak to zrobiłeś, Swami?

Wszystkie oczy były teraz wpatrzone w Swamiego, wszyscy czekali z zainteresowaniem na odpowiedź. Swami, nie śpiesząc się, powoli powiedział:

Wygląda na to, że masz raczej kiepskie zdanie o Bogu!

Wszyscy wstrzymaliśmy oddech, a Swami kontynuował:

W dzisiejszych czasach, gdy ktoś przemawia w Waszyngtonie, możesz go widzieć i słyszeć we własnym salonie. Skoro może tego dokonać człowiek, to czy przebywanie w dwóch miejscach jednocześnie jest za trudne dla Boga?

Właściwie to nie jest tak, że Bóg podróżuje z miejsca na miejsce. On jest obecny wszędzie i zawsze, jednak nie jest widoczny. W razie potrzeby przejawia się we właściwym miejscu i po wykonaniu tego, po co się pojawił, przestaje być widzialny.

To była wielka lekcja, a ja szybko uświadomiłem sobie, że w naturze jest na to doskonały przykład, którego prawie nie zauważamy.

Jak wszyscy wiemy, planeta ziemia jest otoczona cienką warstwą ochronną zwaną atmosferą, która nawiasem mówiąc, obecnie jest zanieczyszczona do granic możliwości. Chociaż atmosfera składa się głównie z dwóch gazów (przezroczystych), a mianowicie z azotu i tlenu, zawiera również parę wodną. Jednak para nie jest widoczna. Innymi słowy to, co uważamy za czyste niebo, faktycznie zawiera dużo wilgoci; ponieważ para nie jest widoczna dla oka, mówimy, że niebo jest czyste. Zatem czyste niebo to tylko percepcja, jednak nie znaczy to, że nie ma tam pary wodnej.

Wspominam o tym wszystkim dlatego, że chociaż niebo może być czyste, nagle chmura może pojawić się jakby znikąd. I tak jak chmury pojawiają się pozornie znikąd, tak też mogą zniknąć. Innymi słowy, skoro natura sprawia, że chmury pojawiają się i znikają, to czy Stwórca nie może przejawiać się i znikać wedle swej woli?

Wracając do Swamiego mieszkającego w Muddenahalli po wejściu w mahasamadhi, można się zastanawiać, gdzie był tuż przed zstąpieniem jako awatar wieku kali. Czy przebywał gdzieś blisko Śirdi? A co się stało, gdy porzucił swoją formę Pana Śri Kriszny, co wydarzyło się około 5 tysięcy lat temu? Można zadać dowolnie dużo takich pytań.

Ktoś zapytał mnie: „Swami powiedział w wielu swoich dyskursach: *Jestem w was*, itd. Czy to, że Swami zamieszkał w Muddenahalli, znaczy, iż opuścił moje serce?”

Staram się wykazać, że to systematyczne tworzenie alternatywnej rzeczywistości wywołuje niepotrzebne wątpliwości w umysłach zwykłych wielbicieli. Czy to jest słuszne i właściwe? Tu muszę przypomnieć pytanie skierowane do mnie po moim wystąpieniu do grupy osób z Dalekiego Wschodu, które miało miejsce niedługo po wejściu Swamiego w mahasamadhi. Jedna osoba wstała i zapytała:

Wiele osób twierdzi, że Swami nie będzie widzialny w fizycznym świecie, zatem czy jest jakkolwiek cel przybywania do Puttaparthi? Czy możesz udzielić odpowiedzi na to pytanie?

Odpowiedziałem:

Nikogo nie można zmuszać, aby udawał się tu czy tam. Ludzie odwiedzają pewne miejsca ze względu na swoje własne powody i mają do tego pełne prawo. Jednak pytanie przypomina mi to, co po modlitwie porannej powiedział dyrektor szkoły, w której się uczyłem. Zdarzyło się to w 1948 roku w Madrasie, obecnie Chennai. Pamiętam bardzo dokładnie, co powiedział, ponieważ jego słowa wywarły na mnie niezapomniane wrażenie. Powiedział on:

Chłopcy! Niektórzy z was zapewne zastanawiają się, czy uczęszczanie na poranną modlitwę przynosi jakkolwiek korzyść. Powiem wam, że wibracje dźwiękowe wytwarzane codziennie w czasie modlitwy wnikają w te ściany wokół was i pozostają w nich. W ten sposób te święte drgania gromadzą się tam dzień po dniu. Ta szkoła istnieje od wielu lat, i właśnie teraz wszyscy jesteśmy zanurzeni w subtelnych wibracjach zgromadzonych tu w ciągu tego czasu. Wibracje generowane przez modlitwę mają wielką moc i będą wywierały na was korzystny wpływ.

Kontynuując odpowiedź na zadane mi pytanie powiedziałem:

Zrelacjonowałem, co wówczas powiedział dyrektor, ponieważ któregoś dnia Swami nagle przerwał swój dyskurs, spojrzął na siedzących przed nim chłopców i powiedział:

„Chłopcy! Zawsze śpiewajcie bhadžany z wielkim zapałem, oddaniem i głęboką miłością w sercu. Niewątpliwie fizyczny dźwięk ucichnie, ale subtelne wibracje napełnią cały wszechświat. Co ważniejsze, na zawsze osadzą się w każdej kolumnie i w każdym zakamarku tego holu. I tak stanie się on jednym z najświętszych miejsc na tej ziemi”.

Mówiłem dalej:

Właśnie przekazałem wam, co Swami powiedział na ten temat. Chciałbym jeszcze wrócić do tamtej wypowiedzi dyrektora mojej szkoły. Powiedział on wówczas, że ludzie pielgrzymują do świętych miejsc, kąpią się w świętych rzekach, itd. Dlaczego? Co jest w nich szczególnego? Dlaczego Tirupati jest świętsze od świątyni w waszej wiosce? Dlaczego uważa się, że Ganges jest rzeką świętszą niż inne? Odpowiedź na te pytania jest prosta. Gdy człowiek przebywa w świętym miejscu, nasiąka subtelnymi wibracjami – oto szczególna korzyść, jaką przynosi pielgrzymowanie do świętych miejsc.

Koniec części I

Tłum. Ewa Serwańska